

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się drugim kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie, z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dodatek rolniczy do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego bywa co poniedziałek bezpłatnie przyłączany i zawiera sprawozdania z postępów rolniczych w W. X. Poznańskim, Królestwie Polskiem, Galicyi i zagranicą.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Pan **A. Kunkel**, Wodna ulica Nr. 13., PP. **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wutke** przy Sapieżyńskim, P. **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiej przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1863.

Expedycya Gazety W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 14. Czerw. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza sprawozdanie generała Foreya o wzięciu Puebli. W temże powiedziano: Wskutek klęski zadanej Comonfortowi nieotrzymała zgłodziła załoga w fortecy żywności. Ortega poddał się bezwarunkowo, ponieważ Forey niezezwoił na kapitulacyę. Monitor zamieszcza dalej list cesarza do generała Foreya, w którym między innymi powiedziano: Naszym celem nie jest narzucenie Meksykowi rządu, chcemy tylko przez rząd zaprowadzony wolą narodu, odrodzić Meksyk na zasadzie porządku, postępu i prawa narodów. Cesarz życzy sobie, aby Meksyk przez stosunki przyjacielskie z Francją uznał się dłużnikiem spokojności i pomyślności.

Wiedeń, 13. Czerwca. — Oświadczenia austriackie na program mocarstw zachodnich w kwestyi polskiej odeszły do Paryża i Londynu.

Petersburg, 13. Czerwca. — Journal de St. Petersburg ogłasza depeszę księcia Gorkczakowa z d. 4. b. m. do Claya posła Stanów Zjednoczonych przy dworze rosyjskim. Wicekanclerz wynurza w niej, jak dalece cesarz zadowolonym jest z odpowiedzi odmownej, jaką przesłał sekretarz stanu Seward w depeszy do Daytona posła Stanów Zjednoczonych z dnia 11. Maja, na zaproszenie rządu francuskiego, aby się unia przyłączyła do kroków w sprawie Polski. Przez takie uczucia w niej zawarte, węzły wzajemnej sympatii coraz ściślej się zawięzują. Cesarz umie ocenić stałość, z jaką Seward utrzymuje zasadę nieinterwencji, której znaczenie podziś dzień często wypaczają, i prawowitość, z jaką Seward wstrzymuje się od przełamania wobec innych państw reguły, którejby niepozwoił naruszyć względem siebie. Przez to dał przykład prawowitości i politycznej uczciwości, które poważanie cesarza dla ludu amerykańskiego tylko podnieść może.

Bukarest, 12. Czerwca. — Wedle bucareckiego Monitora zamianował siebie książę Kuza naczelnym dowódcą wojska multauńskowołoskiego. Minister spraw duchownych Tell otrzymał dymisyę. Zastępuje go tymczasowo pan Odobesco.

Marsylia, 12. Czerwca. — Odbieramy z Konstantynopola wiadomość z 4. Czerwca. Zamianowanie Fuada baszy wielkim wzyrem przyjęto dobrze. Posłowie w Konstantynopolu zbrali się na konferencyę względem naradzenia się nad spólną notą do dywanu, aby Porta kazała wypłacić rodzinom pomordowanych i zrabowanych przez ludność mużulmańską wynagrodzeń. Poseł austriacki

zaprzeczał prawa posłowi włoskiemu brania udziału w naradach: Poseł angielski poparł posła austriackiego. Zgodzono się nareszcie na odniesienie się w tej mierze do wielkich mocarstw. Poseł francuski zda nadto sprawę rządowi swemu o klasztorach greckich w Rumonii. Eskadra turecka zwiedzi brzegi syryjskie i egipskie. Poseł egipski przybył tu, aby układ zawarty między baszą agipskim a p. Lessepsem względem kanału suezkiego przedłożyć sułtanowi do potwierdzenia.

Berlin, 14. Czerwca. — Dzisiejszy Staatsanzeiger niezamieścił telegramu o powinszowaniu ze strony cesarza austriackiego i króla pruskiego cesarzowi Napoleonowi wzięcia Puebli.

— Norddeutsche Allgemeine Zeitung pisze: król nieprzyjął deputacyi wrocławskich reprezentantów miejskich i adresu przez nich uchwalonego, do czego nie byli upoważnieni.

— Tenże dziennik pisze: adresa i petycye, które pojedyncze zgromadzenia reprezentantów miejskich w ostatnich czasach uchwały, będą powątpiewania pod względem ich ogłaszania, tak co do osnowy, jakoteż formy, zapatrując się na rozporządzenie prasowe z d. 1. Czerwca r. b. i pomijając nawet zachodzące przekroczenie prawnych atrybucyi rzeczonych korporacyi pod tym względem,

— National Ztg. pisze z Altony, że pogłoska o podwajaniu piechoty i zwolaniu rezerw przez Danię potwierdza się. Równocześnie mówią, że Dania na przypadek obsadzenia Holsztynu przez wojska rzeszy niemieckiej tylko krok za krokiem ustępować będzie nie bez oporu. Wiadomą jest rzeczą, że Duńczykowie sypią silnie szańce przy dworcu kolei w Büchen (w lauenburgskim). Do Rendsburga zwieziono w ostatnim czasie znaczne zapasy broni z wyspy Alsen. Szczególniej rząd duński pomnaża artylerją stojącą w Holsztynie i podobno ma zamiar naprawić fortyfikacye przemocą zniesione ku Neumünster.

Królestwo Polskie.

Warszawa 12. Czerwca. — Przedmiotem rozmów w naszym mieście jest zniknięcie 4—5 milionów rubli ze skarbu królestwa. Dziennik powszechny utrzymuje, że listy zastawne są znane i będą ogłoszone z przestrogą aby ich nie kupowano. Prawdą jest, że się znajduje spis ale dawniej znajdujących się listów zastawnych. Z tych atoli komisya skarbowa sprzedała za parokroćstotysięcy i tych spis numerów zniknął. Nie wiadomo więc, które listy zastawne zostały, a które zniknęły. Komisya skarbowa postanowiła kazać wylitografować spis listów zastawnych, które znikły, ale żaden litograf za kontraktem pracujący w litografii Hirschla nie mógł być wczoraj wynaleziony w mieście od rana, a więc wygotowanie następić nie mogło. Inne litografie mimo znacznej nagrody ofiarowanej, niechciały się podjąć tej roboty. Spis więc z tego powodu dopiero dziś popołudniu wyjdzie z pod prasy.

— Z powodu zniknięcia milionów ze skarbu i zakazu rządu narodowego płacenia podatków do skarbu, utworzyła się gadka po Warszawie,

że w miejsce dawnej komisji dochodów i skarbu, nastąpiła komisja bez dochodu i skarbu.

— Kladderadatsch opisując pojedynki w Spaa, gdzie jak wiadomo spadła żandarmerya jak zobłoków i zakazała pojedynku, powiada, że odbył się pojedynek w Spaa między Wieloruskim i Blamickim na kroków 25, ale nieszkodliwie, a może i Plon Plon nabędzie ochoty do spotkania podobnego, gdy tylko jeden Hofman z Kościana chce się bić z Wieloruskim na krótki distans.

— Dziś z rana o godzinie 5. powiesiła Moskwa na stoku cytadeli warszawskiej sekretarza gubernialnego Henryka Abicht i kapucyna księdza Agripina Konarskiego. Pierwszego za ucieczkę za granicę i knowania spiskowe, drugiego, że był w korpusie Langiewicza i miał podburzające kazania do ludu.

— Rzadko kiedy wojna toczyła się na obszerniejszym teatrze jak terażniejsza walka w Polsce, obejmująca ogromną przestrzeń od Bałtyku po czarnomorskie wybrzeża, od Warty i ujść Sanu po Dźwinę i Dniepr, a tocząca się w każdej okolicy tych przestronnych krajów, przeciw 220,000 żołnierzy moskiewskich na tej przestrzeni działających. I tak w jednym i tymże samym dniu 28. Maja walczy zwycięzko Oborski pod Poddebicą w łęczycy, ginie z 80 bohaterami Koziell na brzegach Ilii w głębi Litwy ocalając resztę hufcu, rozbija czworobok moskiewski dzielną szarżą jazdy wołyńskiej Edmund Różycki pod Salichą na Wołyniu, niszczy rotę piechoty moskiewskiej hufiec polski wśród bagien Polesia w kobrzyńskim powiecie, a w radomskim zwycięzko walczy Czachowski pod Białobrzegami. Równocześnie prawie trzech męczenników wolności ginie w Kongresówce, Litwie i Ukrainie: Kononowicz rozstrzelany w Warce, ksiądz Iszora w Wilnie, a w Kijowie Zieliński dowódca jednego pokonnego hufca na Ukrainie. Mimo jednak klęsk i porażek, na które zresztą przygotowany był naród, gdy bezbronny rozpoczął walkę zuciskającym go ogromnym cesarstwem rosyjskim — mimo, powtarzamy, porażek uświetnionych bohaterstwem, a przeplatanych zwycięstwami, mimo zgonu tysięcy walecznych, — walka ani na chwilę w żadnym punkcie nie ustaje, liczniejsi wojownicy stają na mogiłach poległych, a na całej tej przestrzeni walką objętej, ludność tylko władze rządu narodowego uważa za prawe. Obecne chwilowe położenie na tym ogromnym teatrze wojennym jest następujące:

W krakowskim konny hufiec Bończy 300 jeźdźców liczący, przebiega powiaty olkuski, opoczyński, miechowski, jędrzejowski, niepokoi i nuży wojska moskiewskie, które go w różnych kierunkach na wozach ścigają, sprawia, iż władza moskiewska rozciąga się tylko do miejsc gdzie stoją jej wojska, i przyczynia się do ograniczenia całego kraju przez władze narodowe. Kilka drobnych oddziałów pieszych pomaga jego działaniom.

W dniu wczorajszym (9. t. m.) hufiec Bończy był we wsi Raclawice w miechowskim, przybywszy tam z Sancygniewa; a gdy o tem dowiedziały się oddziały moskiewskie w Proszowicach i Miechowie stojące, pospieszyły częścią pieszo, częścią na wozach do Raclawic. Rota piechoty moskiewskiej z Proszowic przybyła do Raclawic wczoraj wieczorem, lecz już nie zastała Bończy, który napowrót pociągnął do Słaboszowa; nad ranem dzisiaj przybył do Raclawic drugi oddział moskiewski z Miechowa (dwie rotę) a przestraszywszy obozującą tam rotę moskiewską z Proszowic wprzód nadeszłą, która go wzięła za powstańców, połączył się z nią i pociągnął przez Słaboszów ku Sancygniewu.

W Sandomierskim i Radomskim hufiec Czachowskiego wzmożony oddziałem Łopackiego, zatrudnia wszystkie siły moskiewskie, a po pomyślnej walce pod Białobrzegami, wrócił się znów ku południowi; oddział zaś Kononowicza po nieszczęśliwej rosyjce w lasach Roznieszewa zebrał się już podobno bliżej Radomia. — W Lubelskim Leleweł, który stoczył 31 Maja pomyślną potyczkę w lasach Gościeradzkich w okolicy między Zawichostem a Rachowem, starł się znów 5 Czerwca szczęśliwie z Moskalami w lasach niedaleko Janowa. O której to utarczce nie ma jeszcze bliższych szczegółów. Prócz niego w dalszych ku wschodowi okolicach lubelskiego działają drobne hufce Ruckiego, Wiśniowskiego i Koskowskiego. — O hufcach działających w Podlaskiem mniej dokładne mamy doniesienia, nie wiemy w jakiej okolicy znajduje teraz hufiec, który przed dziesięcioma dniami bił się nad Bugiem; lecz po nad kolejną żelazną petersbursko warszawską uwija się ciągle inny oddział, który niedawno o wielką stratę przyprawił wojsko moskiewskie jadące pospiesznym pociągiem, a świeżo ukazał się blisko Łapy. — W Płockiem naczelnik zbrojnych tego województwa, Sokolnicki zorganizował przerzedzone w krwawym boju oddziały Mystkowskiego i Fryczego, w którym ci dwaj dowódcy zginęli; a żandarmerya polska na drobne partye podzielona niepokoi wszędzie Moskali i świeżo rozbiła patrol kozacki pod Wyszogrodem, zabrała tam magazyn solny. Powyżej wspomniane oddziały Mystkowskiego i Fryczego, które już biuletyn moskiewski kilkakrotnie zniszczył i rozbił, starły się znów w okolicach Ostrołęki 3 t. m. z generałem moskiewskim Tollem, gdzie je znów raport moskiewski całkiem niszczy; dziwna jednak rzecz, iż po każdym tem rozbiciu i zniesieniu, oddziałom tym raport moskiewski większe następnie siły daje i 3 t. m. oblicza je na 2800 ludzi. — W Augustowskim, gdzie naczelnie dowodzi Andruskiewicz, działają prócz kilku nam nieznanych hufców, cztery znaczniejsze oddziały: Suzina, Wawra, Hłaski i Branda, które niedawno kilka szczęśliwych potyczek z Moskalami stoczyły. — W Kaliskiem po krwawych bojach w okolicy Chocza i Rychwału między Kaliszem a Koninem, gdzie teraz Moskale znaczne skoncentrowali siły, hufce polskie Oborskiego i Włodka — któremi po ciężkim zranieniu Oborskiego i Włodka dowodzi pułkownik Słupski — oraz oddział Taczanowskiego posunęły się więcej na wschód ku Sieradzowi, w którą to stronę pociągnął także Oksiński, lecz nie mamy doniesienia o żadnym w tamtej okolicy nowym boju.

Na Litwie — gdzie wojna podjazdowa nie odstępowała od głównych

swych zasad, a postronne lasy i bagna dają jej bardzo korzystny grunt do rozwinięcia się — działa mnóstwo drobnych hufców, lecz nazwisk ich dowódców po większej części nie znamy. Po śmierci dzielnych: Narbutta, Rogińskiego, Korewy, Koziell i podobno i pełnego zdolności Sierakowskiego, głośniejsze dotąd hufce są: Albertyńskiego działającego w Inflantach, księdza Maćkiewicza, Jabłonowskiego, Wysloucha, Czarnopolskiego (pseudonim) któryto ostatni stoczył z wojskami generała moskiewskiego Lichaczewa potyczkę, o której wspomina depesza telegraficzna z Wilna z 1. Czerwca w Inwalidzie zamieszczona, nie podając bliżej ani miejsca ani dnia boju. Niektóre z tych oddziałów panują zupełnie nad lesistymi i bagnistymi okolicami; najsilniej zaś rozwinięte jest powstanie w północnej części Litwy na Żmudzi, a w południowej na Podlesiu, gdzie w ostatnich dniach maja kilka pomyślnych zaszło utarczek.

O obecnem położeniu rzeczy na południowej scenie wojennej t. j. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, najnieudokładniejsze mamy wiadomości; wiemy tylko, iż na Wołyniu pomyślnie rozwinięło się powstanie w lesistym powiecie owruckim, że w powiecie radomyskim i krzemienieckim działa kilka dość silnych oddziałów, a według ostatnich doniesień, załogi rosyjskie z Krzemieńca i Radziwiłłowa ruszyły 7 t. m. pospiesznie przeciwko jednemu z tych oddziałów. W ogóle powstanie na tej scenie odniosło już kilka zwycięstw, między innymi pod Salichą, które opisał już był szczegółowo korespondent nasz z Wołynia i pod Przebyszczami w okolicy Berdyczewa, chociaż kłamliwy buletyn rosyjski moskiewskim wojskom zwycięstwo tam przypisał.

Z Lipnowskiego, 7. Czerwca. — Donoszą Nadwiślaninowi, iż on sławny Franciszek poległ z sześcioma towarzyszami, lecz niestety zdradzieckim sposobem. Rzecz tak się miała: Ten Franciszek był początkowo przeznaczony przez Rząd Narodowy do żandarmeryi narodowej, i dobrze się wywiązywał ze swego obowiązku. Później jednak, czy to w myśli uczciwej czy też w zarozumiałości o sobie i swej waleczności, zdawało mu się, że to nie dosyć dla niego obowiązek żandarma, a choćby i naczelnika żandarmów sprawować, zaczął więc tworzyć oddział osobny pomimo woli Rządu Narodowego i już miał do stu ochotników, składających się prawie z samych dworskich furmanów, parobków, chłopów i rzemieślników, i stał się postrachem nietylko Moskali, którzy na jego głowę znaczne pieniądze przeznaczili — ale nawet i wielu swoich. Był on kilkakrotnie wzywany przez Rząd Narodowy, aby się poddał pod naczelną dowództwo, lecz on zawsze się odsuwał, uważając, że i tak może wiele działać. Ostatni termin był podobno przeznaczony na czwartek 4. Czerwca, aby się stawił przed sąd wojenny, lecz on chcąc uniknąć tego, puścił się w przeciwną stronę tj. z okolic Dobrzynia za Rypin w bok ku Brodnicy, a przeszedłszy w nocy ze środy na czwartek przez Wapielsk, Warpelice, Strzygi itd. rano znajdował się w boru koło Kotowa i tam rozstawiwszy czaty na wszystkie strony, zabrał się do spania z swym oddziałem. Jeden z patrolu nazwiskiem Zbikowski dostrzegłszy przejeżdżających kozaków czyli jednego, który był przebrany po polsku — w chłopskiej kapocie, czerwonej czapie, i czerwoną białą chorągiewką, (tak się przebierają kozacy, aby złudzić powstańców) — kiwnął na niego, a ten kiwnął resztę kozaków i tak cichaczem naprowadził na śpiących spokojnie, a szczególnie na Franciszka, na którego miał zemstę, iż go dał ochłostać porządnie za zdradzieństwo mniejszej wagi, ale który prosił go i został napowrót przyjęty do tej partyi, nosząc jednak zemstę w sercu. Tak więc kozacy mając i obwieszczyków z Zielunia przy sobie, obstarali śpiących, a mając już opisanego sobie Franciszka, głównie do niego się zwrócili, który przebudziwszy się i chcąc się bronić został kulą przeszyty. Nie dosyć tego, zwleczono go do naga i prawie na sztuki porąbano, tak samo i 6 towarzyszy, pomiędzy którymi podobno dwóch z Dobrzynia tj. szewc Ziółkowski i zdun Jędrzejkowski i jeden z Golubia Duninowski rzeźnik, który zostawił żonę w nędzy i 6 drobnych dzieci w Golubiu; oraz uczeń kapelusznicy, także z Golubia. Dwunastu wzięto do niewoli, a reszta rozpierzchła się. Tak więc ten waleczny człowiek, który sam jeden kilku obwieszczyków a następnie i kilkudziesięciu wypędził ze wsi do Dobrzynia, i który był postrachem całej okolicy, nikczemnym sposobem zakończył życie. Różne zdania są do tego człowieka, którego w całej okolicy mali i wielcy już znali, chociaż nie osobiście, to z imienia. I tak jedni go bardzo żałują i mówią, żeby był mógł wielkich dzieł dokonać, szczególnie że lud niższej klasy powziął do niego zaufanie i gromadził się około niego, ale są też i tacy, którzy utrzymują, iż dobrze się stało że zakończył życie, bo był i dużo nieszczęścia sprawił, opierając zdanie swe na tem, że się wyłamał z pod władzy Rządu Narodowego. Jest to źle, ale czyżby nie można było tak dzielnego człowieka innemi środkami nakłonić do posłuszeństwa?

Wczoraj chowano tych 7 poległych przy Kotowie w Sadłowie. Franciszka niosło do grobu 12 panien a ludu towarzyszyło temu pogrzebowi przeszło ze dwa tysiące. Żadne oko nie było suche od płaczu i łkania, szczególnie z tej przyczyny, iż tak morderczo Moskale się obchodzili ze śpiącymi. Widać że tak zły nie był tenże Fr. jak niektórzy go sądzą, kiedy mu tak wspaniały pogrzeb jako też i jego towarzyszący wyprawiono, i kiedy tyle ludu różnego stanu brało w tem udział. Nadw.

— Oddział Oksińskiego po zwycięskich stoczonych przez niego potyczkach, przeszedł kolej żelazną między Częstochową a Kłomnicami d. 27. Maja, gdzie dał ognia do żołnierzy jadących na wagonie szybkiego pociągu i jednego zabił, czy też ranił. Dnia tego, ledwo obóz stanął w Kruszynie, dwie rotę z Częstochowy, wysiadły w Kłomnicach o godz. 3 1/2 po południu i ruszyły przeciwko Oksińskiemu. Spotkanie było krótkie. Moskwa straciwszy dwóch zabitych śpiesznie powróciła do Częstochowy, zabrawszy dziesięciu podróżnych na drodze jako jeńców, z których dwóch zamordowali. Z naszej strony pod Kruszyną nikt nie poległ. Oksiński przeszedł Wartę pod Kijowem, gdzie most zniszczywszy, podążył w sieradzki powiat.

Z Wielunia do Częstochowy w nocy przeprowadzono 160 więźniów. W Wieluniu dzikością i okrucieństwem odznacza się major moskiewski Merlini, w Radomsku oficer Rafałowicz, który zamordował rannego Cieszkowskiego.

Kapitan 3. batalionu saperów Simonowski, dowódca 4 rot moskiewskich, dwóch rot grenadyerów i 2 saperów, jakie miały udział w boju pod Wiązową, ułożył raport datowany 28. Maja, do pułkownika saperów Rettlinger, przy którym oddaje do dalszego rozporządzenia przyprowadzonych przez niego 104 więźniów, z tej liczby 66 oddanych do wojska za udział w powstaniu, 6 skazanych do ciężkich katorżnych robót, a trzech na osiedlenie do rot aresztanckich i 1 urlopnika skazanego znowu do wojska. Oto są nazwiska osób przez niego prowadzonych: Stanisław Orłowski, Bonifacy Dudziński, Adam Bisucki, Ambroży Ostrowski, Kacper Wojtowicz, Jonasz Warhaftik, Władysław Laskowski, Konstanty Pol, Bronisław Bonarzewski, Wincenty Bonarzewski, Aleksander Marczewski, Faustyn Koczalski, Tomasz Niewęgłowski, Tomasz Bernasiewicz, Ignacy Kozuchowski, Szymon Omelan, Wincenty Żmudawski, Karól Zarembecki, Józef Umiński, Michał Skoczek, Jan Bazyłkowski, Jacenty Kurowski, Józef Snos, Władysław Pankowski, Józef Koszturkowski, Emilian Władziński, Walery Czernożyński, Edmund Majewski, Piotr Błażyński, Jan Joneczis, Jan Trulewicz, Ludwik Weber, Teofil Chodaczek, Wojciech Kudelski, Wiktor Bogusławski, Zygmunt Wienczauszt, Mysłowski Antoni i inni. Wysłał ich komendant twierdzy Demblina major Burmejster. Wszyscy ci nieszczęśliwi, w razie udania się napadu na konwoj przez Jankowskiego, mieli paść ofiarą bagnetu. Jen. Korf dał tajemny rozkaz przez pułkownika Rottlingera, kapitanowi Simonowskiemu, dowodzącemu wyprawą, aby żywo nieoddac powstańcom prowadzonych więźni.

Otrzymujemy wiadomość z Polesia o trzech szczęśliwych potyczkach, które stoczyły tameczne oddziały powstańców w Kobrzyńskim powiecie na Polesiu. Dnia 28. Maja Moskale stracili 90 ludzi, w potyczce dnia 29. i w trzeciej dnia 30. Maja, liczba zabitych Moskali wynosi stu kilkudziesięciu. Nasi stracili w tych trzech bojach do 30 ludzi.

Z powodu aresztowania naczelnego prokuratora senatu i dziekana wydziału prawnego p. Wołowskiego, dyrektor komisji sprawiedliwości Wosiński miał z margr. Wielopolskim następującą rozmowę:

Wosiński: Aresztowano nam naczelnego prokuratora.

Margrabia: Ja nic o tem nie wiem.

Wosiński: Dziwna rzecz, aby takiego urzędnika aresztowano, nawet bez wiedzy p. margrabiego.

Margrabia: Stan wojenny.

Wosiński: To człowiek największej roztropności, ja ręczę za niego.

Margrabia: Za nikogo teraz ręczyć nie można; proszę zdać raport o aresztowaniu.

Nad ranem dzisiaj była rewizja z polecenia księcia na cementarzu ewangelickim, szukano w grobach broni; nic nie znaleziono.

Polecono aresztować następujące osoby: Goławszczykowa i żyda doktora Bakszt, Kiniewicz; — aresztowano Antoniego Giżyńskiego, Zwolińskiego, Wojciechowskiego i wielu innych.

O wzięciu do niewoli Konowicza, wiadomość potwierdziła się. We wsi Grabowa Wola otoczeni i wzięci do niewoli Kononowicz, Sadkowski, Łabędzki, Brede, Jailler i Laurysiewicz ksiądz. W Warce Moskale rozstrzelali podpułkowników. Kononowicza, człowieka zasłużonego w powstaniu, który w kilku potyczkach pobit Moskali i był bardzo lubiany przez swój oddział. Rozstrzelali z nim razem oficerów Sadkowskiego i Łabędzkiego. Kononowicz sformował oddział czerski, z którymi przeszedł za Pilić i tam stoczył kilka potyczek, potem powrócił w Czerskie i znów udał się za Pilić w Radomskie, gdzie w okolicy Rościszewa, po utarcze, którą opisałem, udając się na punkt zborny, schwytyany został. Oddział jego ocalał, nikogo z żołnierzy nie ujęto, ale on ze sztabem w drodze już będąc w Woli Grabowskiej wzięty i bez sądu z trzema towarzyszami rozstrzelany. Cześć jego pamięci! Cz.

Francya.

Paryż, 12. Czerwca. — Wiadomość o wzięciu Puebli można przeczytać za nieulegającą żadnemu wątpiewaniu. Armaty przed inwalidami przemówiły za autetycznością depezy Montholona z Nowego Jorku. Wieczorem wszystkie teatry i publiczne gmachy w Paryżu iluminowano i Monitor doniósł dziś, że cesarz odebrał wprost powinszowania od cesarza austriackiego i króla pruskiego z powodu wzięcia Puebli. Jaką drogą wiadomość tę odebrał cesarz niepowiada Monitor, tylko twierdzi, że drogą nadzwyczajną. Urzędowego sprawozdania Foreya można się spodziewać dopiero w d. 2. Lipca, które parowiec pocztowy angielski przywiezie, ponieważ poprzedni parowiec pocztowy wyszedł z Vera Cruza w d. 15. lub 16. Maja, gdzie jeszcze niemożna było mieć wiadomości o wzięciu Puebli. Wedle prywatnej depezy zamieszczonej w Monitorze, wzięcie Puebli nastąpiło w d. 17. Maja, a 18. ruszyła dywizja do Meksyku.

Niemieckie dzienniki niedowierzają tym doniesieniom Monitora, ponieważ niezawierają nic bliższego o wzięciu szturmem Puebli i o drodze, jaką się dostała do Paryża. Sądzą, że ta wiadomość okaże się tatarską, jak o wzięciu Sewastopola. Jeżeli zaś wiadomość ta się sprawdzi, rozumieją, że cesarz jako biegły w historii starożytnej, użył fortelu starożytnego, za pomocą którego najłatwiej fortece się zdobywają, to jest złota. Korespondent zaś gazety kolońskiej powiada wedle krótkiej wzmianki w Monitorze, że Forey w 17. Maja natychmiast wysłał kuryera z tą wiadomością do Vera Cruza, ztamtąd posłano ją przez Hawanę do Nowego Jorku, ztąd Montholon telegrafował do przyłądu Race, ztąd dostano telegram parowcowi będącemu w drodze do Anglii, gdzie zapewne w którym punkcie irlandzkim zdał telegrafowi tę wiadomość do przesłania jej do Paryża. Jeżeli rzecz się tak ma, choździ jeszcze, jaką drogą dostała się ta depeza do Europy. Montholon

mówi o 18,000, a wedle innej wersji Ortega miał tylko 9000 ludzi łącznie z 700 oficerami.

— La France skarży Constitutionnela i Pays o oszczerstwo.

Galicja.

Kraków, 9. Czerwca. — Piszą nam z Bochni: W sobotę 6. b. m. aresztował p. Nawratil, urzędnik powiatowy, na dworcu kolei w Bochni p. Czerskiego, obywatela Sądeckiego, zaopatrzonego w legalny paszport, a udającego się do Tarnowa w interesie spadkowym. Rewizja odbyła się doraźnie w sali 2ej klasy, w obec zgromadzonej publiczności. Osadzonym w brudnym więzieniu powiatowym, niepozwolono po bezsensie przebytej nocy, posilić się śniadaniem, nawet za własne pieniądze, aż około wpół do 11ej, ulegając prośbom znajomych, pozwolił p. naczelnik posłać mu kawę.

— Donoszą nam z pod Przecławia pod dniem 6. Czerwca: W Przecławiu w dzień Bożego Ciała wszedł do kościoła w czasie sumy patrol wojskowy z pułku Salvator, wysłany z powiatu kolbuszowskiego. Gdy ksiądz z przenajw. Sakramentem wyszedł na czele procesji z kościoła, patrol z bronią w rękę i głowę, nawet w chwili gdy kapłan błogosławił, nakrytą, badał włościan, czy nie ma na procesji powstańców. Miejskowa władza doniosła o tem prześw. konsystorzowi, jakoteż wójt miejscowy urzędowi powiatowemu.

— We lwowskim więzieniu sądu karnego znajdują się obecnie między innymi obwinieni z powodów politycznych: Radcy miejscy: Karol Armatys, Bałutowski i Wajda, następnie pp. Lityński, Niedźwiecki, Jan Czarnecki, hr. Antoni Golejewski, hr. Seweryn Borkowski i Łubiński. P. Karol Stupnicki uwięziony jest za oddalenie się przed ukończeniem wytoczonego mu procesu drukowego jako redaktorowi Gaz. Narodowej. P. Godebski synowiec Cypryana, przybyły z zagranicy i aresztowany przed 10 tygodniami, został wypuszczony na wolność. Cz.

— Z Litwy mamy wiadomość o bohaterskiej śmierci Kozieli, dowódcy oddziału wilejskiego. Dnia 8. Maja na Wniebowstąpienie Pańskie oddział ten był w Dohinowie, gdzie kapelan oddziału gorącą miał przemowę do zebranego w liczbie 3000 ludu, wykładając mu powody, które skłoniły naród do powstania. Skutek tej przemowy był taki, że miejscowe władze moskiewskie przesłały raport wyżej, ostrzegając, że z tamtejszych chłopów nie można tworzyć milicji, gdyż dostawszy broń, poszliby z nią do powstania.

Mszcząc się za to Moskale uwzięli się na Koziellę, który jakiś czas stał w lasach pod Dźwinosą, lecz zagrożony od 8 rot piechoty moskiewskiej, przeniósł obóz w poblizę wsi Zaciemienia. Tam otoczony zewsząd przez nieumierne przeważne siły, postanowił poświęceniem cząstki oddziału uratować resztę. Wezwał tedy 50 towarzyszy na ochotnika, na czele których zamierzył zacząć gdziekolwiek Moskali, zwracając na siebie całą ich uwagę, aby tymczasem reszcie oddziału dać czas do dokonania odwrotu. Zamiast 50, mimo perswazyi i przedstawień oficerów, 80 ochotników stanęło do tego hufca śmierci. W dwie godziny po rozpoczęciu odwrotu oddziału, Koziello spotkał się pod wsią Władyki niedaleko miasteczka i rzeki Ilii z 2 rotami Moskali. Po trzygodzinnym boju, odcięty od lasu rzucił się z zmniejszonym do połowy hufcem swoim wpływ przez rzekę, nie wiedząc, że po drugiej jej stronie, zwabione strzałami, są już także nowe siły moskiewskie. W połowie rzeki, kiedy się zatrzymał, zalecając swoim odwagę i porządek, ugodzony kulą w czoło poległ na miejscu. Tenże sam los spotkał prawie wszystkich jego towarzyszy, bo z 80 zostało tylko 12 i to wszyscy ciężko ranni. Nazajutrz Moskale 68 nagich trupów zrzucili do jednego dołu.

Uratowany tem bohaterskim poświęceniem oddział, zostaje podobno pod dowództwem Czyżyka. Pamiętny ten w dziejach martyrologii polskiej bój zaszedł d. 28. Maja r. b.

— Czytamy w Gazecie Narod. z 4. t. m.: »Tarnopol, 3. Czerwca. Z oddziału, którym w Palczynach przekroczył granicę, przybyło do Tarnopola pod eskortą wojskową stukilkudziesięciu ludzi i 228 koni, z pięcioma furami broni i siodła. Obejście się władz tak cywilnych jak i wojskowych, było bardzo humanitarne. W początkach był wolny przystęp dla publiczności, który dopiero dnia drugiego z powodu wyższych rozkazów wzbronionym został. Dziś o godzinie 6. z rana, została wysłana część jedna w dalszą drogę do Lwowa, część druga ma jutro odjechać. Mieszkańcy Tarnopola, wszelkiego stanu i wyznania, włącznie z izraelitami, wyscigali się wszelkimi sposobami w niesieniu pomocy i w dowodach gościnności dla braci naszych z ziem Zabrzanych. Dziś rozpoczęła się licytacja koni oddziału z pod Palczyniec, przy której bracia izraelici dają dowody wysokiej bezinteresowności w ogóle.

Nie mogę przemilczeć faktu, na pozór drobnego, charakteryzującego wszakże bardzo usposobienie niższych warstw mieszkańców miasta naszego. Wczoraj ku wieczorowi przyprowadzono tak zwanym szubpsem dwóch ludzi z cyrkułu tarnopolskiego, przytrzymanych w Sokalu, jako bez kart legitymacyjnych. Przed budynkiem magistratualnym otoczyły ich tłumy uliczników i żydziaków. Kiedy przyprowadzeni zaczęli się na głód użalać, drobniag spektatorów, jak mówię złożony z uliczników, a mianowicie żydziaków, zbierając między sobą po groszu po dwa, kupił z zebranych tym sposobem pieniędzy kilka porcji pieczeni, bułek i piwa, i nakarmił zgłodniałych więźniów politycznych.

Tego samego dnia zaś, ta sama i taka sama ludność, obila wójta i włościanina ze wsi Demamorycze za to, że przystawili do władzy tutejszej dwóch salwować się chcących z oddziału palczynieckiego. Zachowanie się izraelitów tutejszych jest nadzwyczaj wzorowe.

»Złoczów, 3. Czerwca. — Dnia dzisiejszego przywieziono tu 86 powstańców, którzy przeszli w Tarnopolskiem granicę galicyjską. Jutro zapewne będziecie ich widzieć we Lwowie.

(Dzisiaj raniutko przywieziono ich pod eskortą kompanii żołnierzy i oddziałem huzarów, i odstawiono wprost do rannego pociągu kolei żelaznej, który ich powiózł do Józefsztat. P. R.)

Ponieważ przybycie ich nastąpiło w porę obiadową, więc mieszkańcy tutejsi chcąc przynajmniej jako tako ugościć swych braci, nie mogąc uzyskać zezwolenia przyjmowania ich w domach swych, wyjednali przynajmniej to, że wolno ich było wszystkich razem do traktierni na obiad zaprosić. Tych 86 bezbronnych biedaków eskortowało dwa razy tyle żołnierzy, bo każdy miał z nich dwóch koło siebie. (Dalszego ustępu o zachowaniu się kapitana G. nie umieścimy, dopokąd nie otrzymamy poręczenia dwóch naocznych świadków. P. R.)»

Lwów, 9. Czerwca. — Szczegółowe wiadomości o ruchach powstania na Wołyniu przychodzą dosyć spóźnione z powodu mocno utrudnionych komunikacji po tamtej stronie granicy. Wszystkie one zgodnie świadczą, że powstanie w powiatach wołyńskich nie upada na siłę, ale przeciwnie szerzy się i wzrasta codziennie, a powstańcy w częstych potyczkach jakie dotychczas zaszły, wszędzie dawali dowody waleczności z niczem nieporównanej. Podczas gdy w innych stronach Polski po większej części walczą piesze oddziały, powstanie wołyńskie składa się przeciwnie z oddziałów konnych, co mu dodaje ruchliwości, i pozwalając przenosić się oddziałowi szybko z miejsca na miejsce, pomnaża korzyści odniesione nad nieprzyjacielem. Niektóre z nich cudów waleczności dokonywały, przy złem uzbrojeniu własnym mając do czynienia z wyćwiczonym żołnierzem rosyjskim. Pod Konstantynówką na Ukrainie oddział piechoty rosyjskiej otoczony przez powstańców broń złożył, po upartej zrazu obronie. Zabrano im broń, a jeńców, dawszy każdemu po rublu puszczone wolno. Pod Pohrebyszczami jazda polska rozbiła dwa szwadrony dragonów; lecz mając nie ostrzelane konie, nie mogła wykonać skutecznej szarży na piechotę moskiewską. Przeciwnie pod Salichą, gdzie powstańcy pod dowództwem Różyckiego odnieśli świetne zwycięstwo, jazda polska na dzielnych koniach uderzając całym impetem, zniosła jedną po drugiej dwie rotę piechoty moskiewskiej i zmusiła resztę do opuszczenia placu boju i odwrotu do wsi, gdzie skrytych za opłotkami nie można było atakować jazdą i dalej ścigać. Szczegóły te dowodzą oraz wierutnego fałszu biuletynów wojskowych moskiewskich, gdzie np. potyczka pod Pohrebyszczami opisana jako zwycięstwo nad powstańcami odniesione a liczba poległych powstańców podana na 40, gdy przeciwnie liczba poległych Moskali była znaczna, a straty powstańców nie wynosiły rzeczywiście więcej nad kilkunastu. Powstaniu wołyńskiemu brakuje dotąd na dobrem i dostatecznym uzbrojeniu, i gdyby nie to, rozwinęłoby się ono już do dzisiaj o wiele świetniej, gdyż ochotników łączą się wszędzie pododdziałami, które tylko oddziały przeciagają. Uzbrojenie powstańców wołyńskich składa się po większej części z lanc na przedzie ukutych. Broni palnej mało. W rewolwery dosyć są zaopatrzeni, gdyż broń ta jako łatwiejsza do przewozu łatwiej dała się sprowadzić. Uspokojenie włościan dla powstania coraz jest lepsze; zwłaszcza tam gdzie powstańcy pojmali sprawników i stanowych, lud podburzających. Lud coraz więcej zaczyna pojmować znaczenie złotych hramot i przyjmuje takowe bez niedowierzania jak w początkach. Zrazu panował między włościanami przestach przed powstańcami, a ci przychodząc do wsi, znajdowali je częstokroć pustymi, bo mieszkańcy uchodzili aby się skryć przed nimi. Przekonawszy się jednakowoż z doświadczenia, że powstańcy nie mają złych przeciw nim zamiarów, innem już okiem zaczynają zapatrywać się na rzeczy, a nawet łączą się pojedynczo z powstańcami; czego dowodem są włościanie w oddziale, który przeszedł do Galicji pod Palczyńcami, a których mieliśmy sposobność widzieć na własne oczy gdy ich przewożono do Iglawy.

Internowanych z pod Palczyńca przewożono tędy nocą i rannym pociągiem kolei żelaznej w dalszą bez zatrzymania wyprawiono drogę. Byli oni pod mocną strażą i przystęp do nich na dworcu kolei był wzbroniony.

Ksiądz arcybiskup Wierchlejski, który w początku Maja wyjechał do Rzymu, według świeżo otrzymanych z tamtąd listów, nie otrzymał dotąd jeszcze posłuchania u ojca św.

Temi dniami przybył tu z Londynu p. Sutherland Edwards, korespondent Timesa i udaje się ztąd na dłuższy pobyt do Brodów, aby być bliżej teatru wypadków na Wołyniu.

Już od trzech dni nie aresztowano nikogo z przyjezdnych na tutejszym dworcu kolei.

— Piszą nam z Tarnowa pod d. 7. Czerwca: Rewizye, które się przed kilku dniami odbyły w mieście naszym, wskutek, jak powszechnie twierdzą fałszywej denuncyacji, nie osiągnęły żadnego rezultatu. Pomijam rewizye po domach, gdyż te w ostatnich czasach w całym prawie kraju wydarzały się, lecz co nas najmocniej zdziwiło, to surowe przetrząśnienie wszystkich kancelaryi magistratu naszego, jako urzędu gminnego i odbywanie rewizyi podczas obchodu Bożego Ciała. Gmach ratuszowy otoczono wojskiem i żandarmami, i bez zawezwania mężów zaufania miasta: członków wydziału, przejrano szczegółowo, aż do najdrobniejszego świstka wszystkie akta urzędowe. Dnia wczorajszego kilkudziesięciu najznaczniejszych obywateli miasta udało się do magistratu dla wynurzenia burmistrzowi p. Pędrackiemu swego ubolewania, oraz w celu złożenia mu w imieniu całego miasta wotum zaufania. Ten sam zaszczyt spotkał posła miasta Tarnowa, adwokata tutejszego dra Rutowskiego, do którego bowiem mieszkania udała się deputacja, lecz dowiedziawszy się że p. Rutowski właśnie w owej chwili znajdował się w magistracie, deputacja wróciła tamże i wynurzyła mu swą kondolencję i zaufanie. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15 Czerwca. — Do ściganych listami gończemi jako podejrzani o zamierzoną zdradę stanu należą: Zygmunt Trzaska urzędnik z Runowa w powiecie śremskim, Karól Murzynowski, ranny pod Ignacem w lewą ramię kulą karabinową a niedawno pielęgnowany w Żegocinie skąd znikł. Adama Grabowskiego z Warszawy, syna byłego dyrektora Ziemstwa kredytowego poznańskiego ściga sąd rawicki za zabicie człowieka w pojedynku.

Rawicz, 11 Czerwca. — Piszą do Pos. Ztg.: Dziś około 10 rano zebrali się mnóstwo ludzi przed pocztą, aby się przypatrzeć przejeżdżającym Rosyanom, przybyłym koleją z Poznania. Miałem sposobność mówienia z tymi panami w pokoju pasażerskim i zaprezentowali się. Pułkownik huzarów Helfred, rotmistrz baron Korff i kapitan sztabowy Staraspiński wyjechali ztąd zwyczajną pocztą przez Ostrów do Kalisza. Tyle mieli ze sobą kufrów, że ich pakowanie długi czas trwało i wszystką służbę pocztową zajęło, dla tego poczta odeszła o godzinę później. Komenderujący 4 dywizją piechoty generał Masłow, który także dotąd przybył, pojechał dalej ekstrapocztą. Jadący za nim wóz z bagażami, zaprzężony był w konie kurierskie a przy pocztynie siedło paru służących, Rosyan. Powiadają, że Masłow przeznaczony na głównie dowodzącego w Kaliskiem.

Przybyli do Poznania dnia 14. Czerwca.

BAZAR: Pągowska z Gorazdowa, Małecki z Wrześni, White z Londynu, Sandberg z Wrocławia, Turowski z Koziachodu.
HOTEL PARYSKI: Siemiątkowski z Miłosławia, Rychłowski z Węgorzewa, Kaniewski z Lubowiczek, Skórzewski z Komorza.

Z dnia 15. Czerwca.

BAZAR: prob. Ostrowicz z Błociszewa, Gosławski z Gniezna, hr. Żółtowski z Jarogniewic de Santis z Polski, Nieżytkowski z Żylic.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Kwilecycy z Gosławic, hr. Stosch i Vieths z Hirschberga, v. Hahns z Jaworu, Henning z Strzygłowa, v. Gottberg i Friedemann z Berlina, Günther, Kaufmann i Bauch z Głogowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Stoc z Tarnowa, Mathes z Zabna, hr. v. Rewentlow z Chelma, Gobbers z Krefeldu, Weskott z Barmen, Triest z Hali, Mohr i Miłsch z Wrocławia, Müller z Meeranu, Michaelis i Petersdorff z Berlina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hr. Radoliński z Jarocina, Köhler z Pniewca, Hoffmann z Kowalskiego, Krug z Zielonogóry, Saueremann z Krosien, Bergmann z Lochwitz, Wieland z Laubisch, Habisch z Lubeki, Mathei z Berlina, Lenz i Dressel z Szczecina, Leon z Wrocławia, Brandes z Lipska, Steinbusch z Freiberga, Becker z Könron, Hensel z Reichenbach, Neck z Pforzheimu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Sremie,
Wydział I.
dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Września 1863. przed południem o godzinie 11ej

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do Sądu zgłosić.

Na dobrach do państwa **Runowskiego** należących jest do sprzedania

w **Wielach** 125 maciorek i 100 w zupełności skopów,

w **Klaranowie** 125 maciorek.

Owce te są tegie, zdrowe i mają obfite runa.

Dominium **Runowo** pod Wandersborgiem.

(Od dworca drogi żelaznej w Nakle.)

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Czerwca 1863.

Zyto (wępel po 25 szefii) cicho. Na Czerwiec 40²/₃ list. i pien., na Czerwiec Lipiec 40²/₃ list. i pien., na Lipiec Sierpień 41¹/₃ list. 41¹/₄ pien., na Sierpień Wrzesień 41⁵/₆ list. 42¹/₃ pien., na Wrzesień Paźdz. 42¹/₂ list. 42¹/₃ pien., na Paźdz. Listopad 42 list. 41³/₄ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze się trzyma. Na Czerwiec 15 list. i pien., na Lipiec 15¹/₆ list. 16¹/₁₂ pien., na Sierpień 15¹/₂ list. 14³/₁₂ pien., na Wrzesień 15³/₄ list. 14²/₃ pien., na Paźdz. 15¹/₂ list. 15¹/₃ pien., na Listopad 15 list. 14⁵/₆ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Czerwca.

Pszonica 57—71 tal.
Zyto na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 47¹/₄ tal., na Wrzesień Paźdz. 48³/₄ tal., na Paźdz. Listopad 48¹/₂—49 tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.
Groch do gotowania 47—54 tal.

Groch na pastwę 47—54 tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 15³/₄ do 1¹/₁₂ tal., na Lipiec Sierpień 16¹/₆ tal., na Sierpień Wrzesień 16³/₈—¹/₂ tal., na Wrzesień Paźdz. 16²/₃—³/₄ tal., na Paźdz. Listopad 16⁵/₁₂ tal., na Listopad Grudzień 16⁵/₁₂

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 51. Czerwca 1863 r.			
	od tal.	sgr.	fn.	do tal. sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	17	6	2 20 —
Pszonicy średniej	2	13	9	2 16 3
Pszonicy ordynaryjnej	2	7	6	2 10 —
Zyta przedniego, szefel	1	22	6	1 23 9
Zyta lżejszego	1	18	9	1 21 2
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	— — —
Jęczmienia małego	—	—	—	— — —
Owsa, szefel	—	28	—	1 2 6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	— — —
Grochu na pastwę	1	17	6	1 18 9
Rzep zimowy	—	—	—	— — —
Rzepik zimowy	—	—	—	— — —
Rzep letowy	—	—	—	— — —
Rzepik letowy	—	—	—	— — —
Tatarki, szefel	—	—	—	— — —
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	— — —
Koniczyna biała	—	—	—	— — —
Ziemniaków, szefel	—	17	6	— 20 —
Masła, garniec	1	25	—	2 5 —
Siana, centnar	—	—	—	— — —
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	— — —
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	— — —

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.
Dnia 13. Czerwca 14 25 — do 15 — —
„ 15. „ 15 2 6 „ 15 12 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.
(Dodatek Rolniczy.)